№ 9. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 4, 5, 6 i 7 lutego 1861.

(Ciąg dalszy— Zob. Nr. 8 Tygodn.)

Posiedzenie Sekcji Ogólnéj.

dnia 7 lutego 1861.

(ciąg dalszy)

Pomijając kwestje dostatecznie wyjaśnione w sprawozdaniu Przewodniczącego Sekcji, w Nrze. 7 Tygodnika zamieszczoném, podajemy niektóre wypracowania w całéj ich osnowie.

Wniosek Czł. Komit. **Dra. Alojzego Altha** *względem potrzeby krajopisu Galicji.*

„Gospodarstwo wiejskie opiera się na doświadczeniu. Każde jednak doświadczenie kosztuje wiele pieniędzy, a najwięcéj w gospodarstwie wiejskiém, w którém, w razie niepomyślnego wypadku, z znacznym wydadkiem pieniężnym łączy się utrata czasu i utrata pożytku, jaki ten sam grunt w inny sposób użyty byłby mógł przynieść. A przecie w obecnych stosunkach niepodobna pozostać przy dawniejszym sposobie gospodarstwa wiejskiego w kraju naszym, owszem grożący upadek tegoż gospodarstwa koniecznie wymaga chwytać się nowych środków dotychczas nieużywanych. Musimy więc dokładnie zbadać sposób gospodarowania w krajach gdzie gospodarstwo wiejskie na wyższéj stoi stopie, gdzie pomimo wyższéj ceny ziemi, wyższych jeszcze podatków i droższych robotników, większe jednak przynosi korzyści.

Lecz nie wszystko co jest korzystném w innych krajach, okaże się pożytecznem w kraju naszym: trzeba więc wszystko zastosować do okoliczności u nas istniejących; inaczéj, bez pewnéj zasady, ciągle będziemy błądzić, ciągle tracić czas i pieniądze na experymenta, które się dla nas nie przydadzą do niczego.

Jedyną przeto podstawą wszelkich doświadczeń gospodarskich powinna być dokładna znajomość kraju, nie tylko co do własności przyrodzonych gleby i klimatu, ale téż co do stosunków przemysłowych i handlowych; bez takich bowiem wiadomości, gospodarstwo nasze postąpić i podnieść się nie może.

Wszystko co tu mówiłem o gospodarstwie wiejskiém, stosuje się także do wszelkich gałęzi przemysłu, którego rozwinięcie jest koniecznym warunkiem lepszego bytu materjalnego kraju naszego.

Lecz nietylko byt materjalny wymaga dokładnego zbadania kraju w którym żyjemy, więcéj jeszcze okazuje się niezbędna tego potrzeba w życiu umysłowém i narodowém.

Kto nie ogranicza się na tém, że jedynie według swego nazwiska i miejsca urodzenia, według języka którego od dzieciństwa używać przywykł, należy do pewnego narodu; kto zna i pojmuje obowiązki które ta jego narodowość na niego wkłada, kto chce być czynnym członkiem swego narodu i stać się dla ogółu pożytecznym, ten przedewszystkiém powinien nie tylko znać dzieje tegoż narodu od najdawniejszych czasów aż do obecnéj chwili życia narodowego, ale téż powinien znać tę ziemię na któréj żyje i poznać kraj który jest jego ojczyzną.

Potrzeba ta dokładnego obeznania się z krajem naszym tém konieczniejszą stała się w chwili obecnéj, kiedy obudzoną w nas została nadzieja swobodniejszego

narodowego życia, kiedy mieszkańcy kraju sami mają wziąść udział w jego zarządzie.

Zadanie to jednak nie jest bynajmniej małe, trudności owszem są niezliczone: cel zatém dokładnego zbadania i opisania kraju naszego we wszystkich jego własnościach przyrodzonych, we wszystkich jego stosunkach przemysłowych, albo się wcale nie da osiągnąć albo zaledwie po długoletnich pracach, jeżeli się nim nie zajmą te właśnie korporacje, których powołaniem jest wspieranie i podniesienie materjalnego bytu, jak i te które przewodniczyć winny wszelkim naukowym dążnościom w kraju.

Obowiązkiem więc jest przedewszystkiém obu Towarzystw gospodarczych w Galicji, niemniéj jak i Towarzystwa naukowego Krakowskiego, wszelkich dołożyć starań, abyśmy jaknajprędzéj doszli do dokładnego opisu kraju naszego, aby nie tylko gospodarz wiejski i człowiek trudniący się przemysłem uzyskał pewną podstawę dla swoich doświadczeń, ale téż aby młodzież kształcąca się w szkołach narodowych już w tych szkołach mogła poznać kraj do którego należy, i wstępując do życia praktycznego już posiadała wszystkie potrzebne wiadomości, a tym sposobem stać się mogła pożyteczniejszą dla ojczyzny.

Potrzebę takiego krajopisu uznały wszystkie Towarzystwa gospodarcze i naukowe dotychczas istniejące; we wszystkich napotykamy starania dążące do tego celu, do którego tu mniéj tam więcéj już się zbliżono. W tym to celu i Towarzystwo gospodarcze styryjskie w zeszłym roku wydało podobne opisanie Styrji, które pod każdym względem jest dokładne, i nietylko niezliczone obejmuje data statystyczne, ale téż dokładny opis własności przyrodzonych, których wiadomość dla gospodarza wiejskiego jest potrzebną. Nie przemawiam za tém ażeby opisanie Galicji trzymać się musiało zupełnie téj saméj formy i tego samego zakresu, nadmienię jednak główne przedmioty w tym krajopisie zawarte, z których panowie z łatwością pojmiecie jak ważném być musi podobne opisanie i dla naszego kraju.

Przedmioty te są: Położenie kraju i kształt jego powierzchni, stosunki geologiczne, zbadanie ziemi urodzajnéj i stosunków meteorologicznych, statystyka ludności, stosunki posiadłości ziemskich większych i małych, wypadki przeprowadzenia zniesienia powinności poddańczych i innych ciężarów gruntowych, ogólne stosunki gospodarstwa wiejskiego, opisanie rolnictwa, leśnictwa, chowu bydła i górnictwa krajowego; stosunki przemysłowe i handlowe, środki komunikacji: drogi, rzeki, koleje żelazne; zakłady naukowe, towarzystwa naukowe i instytuta dobroczynne, a nareszcie historja kraju i narodu.

Podobne więc opisanie kraju i nam jest koniecznie potrzebne; nie wątpię téż że przyszła reprezentacja krajowa zajmie się tym tak ważnym przedmiotem i nie będzie szczędzić funduszów do tego potrzebnych. Zdaje mi się jednak, że jest obowiązkiem Towarzystw gospodarczych i Towarzystwa naukowego wziąść w tym przedmiocie iniciatywę, uczynić wszelkie przygotowania, i przedłożyć sejmowi wypracowany już plan tego dzieła.

Dla tego wnoszę, ażeby Szanowne Towarzystwo przy dzisiejszém walném Zgromadzeniu— które, jeśli nie zawiodą nas wszystkie nadzieje, będzie ostatniém przed utworzeniem się konstytucyjnéj reprezentacji krajowéj — ażeby Towarzystwo nasze, mówię, uznając konieczną potrzebę dokładnego opisania kraju naszego, wezwało Towarzystwo gospodarcze we Lwowie i Towarzystwo naukowe Krakowskie do wspólnego w tym przedmiocie działania, i upoważniło Komitet, aby w porozumieniu się z dopiero nadmienionemi Towarzystwami, uczynił wszelkie potrzebne kroki aby wypracowany plan zbadania i opisania kraju naszego w jaknajkrótszym czasię mógł być przedłożonym najbliższemu sejmowi krajowemu.“

Rozbiór ważności i potrzeby w naszéj prowincji banku rolniczego w ogóle, a w szczególności z powodu wydanych rozporządzeń dozwalających Izraelitom w Galicji zakupywać dobra tabularne, byle tylko ukończyli niższe *szkoły gimnazjalne,* niższe *realne, rolnicze, górnicze, nautyczne i t. p. oraz podanie środków ku ułożeniu banku rolniczego krajowego, przez Czł. Tow.* **Konstantego Pilińskiego.**

„Bank rolniczy jest zakładem udzielającym kredytu ziemi. Czém kredyt dla przemysłu, tém bank rolniczy dla rolnictwa. Jak dowodzenie potrzeby kredytu dla przemysłu byłoby zbytecznem, tak również widoczną jest ważność banku rolniczego; gdyż każdy tę potrzebę czuje i uznaje, choć może niektóry nie przyznaje; a to tém bardziéj, że rolnictwo w teraźniejszych okolicznościach jest w przeważnéj części przemysłem rozpostartym na przestronym warsztacie, bo na ziemi naszéj.

Warsztat tak rozległy, jak potężnéj potrzebował siły aby go w ruch wprowadzić, każdemu wiadomo. Siła ta znikła na zawsze; nie żałujemy jéj: bo jeżeli nie bezpośrednio, to w przyszłości na innem polu wyda ona plony. Indemnizacja zastąpić jéj nie mogła, bo indemnizacja w znacznéj części jest tylko pozorną, gdyż właściciele większéj posiadłości prawie w połowie sami ją sobie płacili i płacą; w drugiéj zaś, niby rzeczywistszéj, poszła w krótkim czasie na spłacenie ciężarów, któremi własność nieruchoma nawet przy pańszczyźnianych stosunkach była obciążoną. Cóż więc może ten brak siły ruchu, obrotu w gospodarstwie wiejskiém zastąpić, jeżeli nie kredyt przedstawiony przez bank rolniczy?

Wprawdzie kredyt nie jest siłą dodatnią, stanem czynnym; jest owszem ciężarem, ale owym ciężarem właśnie, który wprowadza w ruch skomplikowaną machinę naszego gospodarstwa.

Ta potrzeba niezbędna, niezaprzeczalna kredytu doraźnego dla ziemi, czémże dotąd była zastąpioną?

Któż przybył w pomoc temu gospodarstwu ogołoconemu ze wszelkich środków ruchu, zwłaszcza w pierwszych latach po zniesieniu pańszczyzny? Oto Izraelici, którzy w chwili gdy wszystkie kapitały krajowe zamienione na papierowe wartości skryły się przed wołaniem o ratunek do skrzyń ogniotrwałych, przybyli w téj, powtarzam, najkrytyczniejszéj dla gospodarstwa chwili, aby je wyratować z toni swą interesowną wprawdzie, ale jedyną pomocą. Przyznaję, że może dla tego, aby podtrzymywana środkami drastycznemi lichwy, stała się dla nich miną do exploatowania; niemniéj jednak bez téj pomocy ziemia nasza w znacznéj części leżałaby odłogiem, lub byłaby przeszła w ręce obcych nabywców. Ta doraźna lecz drogo okupiona pomoc, podtrzymała rzeczywiście byt większych właścicieli ziemskich czyli szlachty aż do podniesienia indemnizacji.

Co do indemnizacji, powiedziałem już wyżéj, że ta i co do istoty w znacznéj części pozorna tylko, zastała ziemię obciążoną dawnemi długami, na których spłacenie użytą być musiała; resztę zabrali synowie Izraela, którzy niesioną w latach krytycznych pomoc, teraz ostatecznie zlikwidowali. Nie twierdzę bynajmniéj aby ten los spotkał całą indemnizacją; wiem że część jéj pilnuje dotąd swych prawowiernych posiadaczy, że część przemieniła się w koléj żelazną galicyjską, że część powędrowała za granicę, do Paryża i. t. d; ale mówiąc o stosunkach całego kraju, ma się na uwadze regułę, nie wyjątki. Zawsze jednak indemnizacja oddała krajowi tę wielką usługę, że uwolniła ziemię w znacznéj części od długów, a właścicieli bezpośrednio od lichwy i smutnych téjże następstw. Zdawałoby się, że od téj chwili powinna była dla gospodarstwa wiejskiego pomyślna zaświtać era, tymczasem inaczéj się stało.

Gospodarstwo wiejskie, wymagające tyle najemnych sił roboczych i t. p., obciążone tylu nieobliczonemi ciężarami, potrzebuje znacznego kapitału obrotowego, potrzebuje *koniecznie* zaliczki; przy których to jedynie warunkach i zaliczka się zwróci i korzyść się znajdzie. Gdzie tego niema, tam trzeba albo niewyprodukowane jeszcze płody naprzód za bezcen zmarnować, albo pożyczkę zaciągnąć. Gdy indemnizacja w ogólności ledwie wystarczyła na pokrycie dawniejszych i późniejszych doraźnych długów, nie pozostało więc szlachcie (czyli większym posiadaczom ziemi) jak do dawnych udać się pomocników, którzy zawsze usłużni i tym razem nie odmówiliby oczywiście swojéj pomocy. I tak dawna przedindemnizacyjna znowu powróciła kolej, z tą jednak odmianą, że tymczasem wyszedł c. k. patent dozwalający starozakonnym nabywania własności nieruchoméj, byleby się wykazali świadectwami odbytych tylko szkół *niższych* gimnazjalnych, *niższych* realnych, rolniczych, górniczych, nautycznych i t. p. przez co ci jeszcze gorliwsi i usłużniejsi sprzymierzeńcy mogą się stać z czasem naszemi kolegami, mogą w części zająć miejsca nasze na ziemi naszéj.

Niech jednak nikt nie bierze tych słów moich za niechęć lub nienawiść dla ludu Izraelskiego, który przed kilku wiekami, w chwili najsroższego ucisku i prześladowania w innych krajach, przybył na naszą gościnną ziemię i znalazł w niéj drugą ojczyznę, znalazł królów sprawiedliwych, którzy miłościwém sercem obejmowali i dawnych i nowo przybywających poddanych, czuwali nad wyższą i niższą warstwą narodu. Wielki monarcha, nazwany królem chłopków, był równie i dla żydów miłosiernym monarchą, kochanym jak ojciec od ludu tego.

Zaiste lud ten stał się bardzo użytecznym członkiem przybranéj ojczyzny. W narodzie polskim przeważnie rolniczym zastępował on w części brak stanu średniego, przedstawiał przemysł, przerabiając, rozwożąc, wprowadzając w ruch handlowy surowe płody bogatéj ziemi, i do dziś dnia zachował z niewielką różnicą to samo stanowisko. Pomyślmy sobie, gdyby w jednéj chwili lud ten wywędrował do obiecanéj ziemi, coby się wówczas z naszą stało? w coby się obrócił nasz handel zbożowy, wódczany i t. d., jaki by widok przedstawiały niektóre nasze miasteczka pełne dziś życia i ruchu handlowego? Zaprawdę pustki i wyludnienie; i nie jeden co dziś nazywa żydow pijawkami wysysającemi soki narodu, zapragnąłby niezawodnie gorąco ich powrotu, czując, że żadne stowarzyszenia handlowe i kredytowe, żadne nawet banki rolnicze nie zastąpiłyby téj próżni. Jeżelim przeto wyraził obawę, by Izraelici nie rzucali się do nabywania ziemi i naszego miejsca w części nie zajęli, nie pochodziło to z niechęci, ale z następujących uwag.

Lud ten na naszéj ziemi bardzo mało w cywilizacji postąpił; jego pojęcia religijne niezmienne, nie tylko co do dogmatu ale nawet co do form zewnętrznych, tak wybitnie wypiętnowały się w jego zwyczajach i obyczajach, że lud ten stał się na naszéj ziemi jakby wiernie przechowaną mumią ubiegłych wieków. Dzisiaj, jak za czasów Kazimierza Wgo., zachował ten sam strój, tę samą mowę, te same zatrudnienia, ten sam obyczaj; tworzy więc naród w narodzie, jest przeto dotąd niejako obcym, nieprzyswojonym żywiołem. Niektórzy jednak jego synowie, których liczba, przyznać należy, z każdym dniem wzrasta, zaczerpnąwszy wyższéj oświaty w naszych wszechnicach, przylgnęli pojęciem i sercem do przybranéj ojczyzny, zrozumieli jéj dążności i cele; tym należy podać dłoń bratnią i nie skąpić im nabywania ziemi, by coraz wzrastająca część tego ludu, zachęcona tém naszém godném i ludzkiém postępowaniem, rozpływała się w narodzie; by w końcu wielkie, przynajmniéj zewnętrzne różnice, zniknęły, jak to widzimy w ościennych krajach n. p. w Niemczech, we Francji, w Anglij (gdzie nawet Lordem Majorem Londyńskiego City był niedawno Izraelita), a nawet w sąsiednich Węgrzech.

Nim to jednak nastąpi, jakiby wpływ wywarło nabywanie ziemi przez nieoświeconą część Izraelitów pod

względem narodowym, (ograniczenie bowiem co do odbycia *niższych* szkół nie daje dostatecznéj rękojmi), każdy łatwo pojmie. Pod względem zaś rolniczym w cóżby się obróciła uprawa roli? do jakiegoby upadku przyszły gospodarstwa wiejskie, o ileżby się zmniejszyła produkcja z wyjałowionéj i wyczerpanéj ziemi, gdyby ta przeszła w ręce ludzi, którzy tradycyjnie z pokolenia w pokolenie trudniąc się tylko przemysłem i handlem, nie mają żadnego uzdolnienia do zawodu rolniczego.

Mógłby mi kto zarzucić, że skoro Izraelici nie umieją gospodarować, nie osiągną przeto z roli żadnéj korzyści, co ich odstręczy od nabywania ziemi. Taki zarzut byłby jednak tylko pozornym. Izraelita ma bowiem tak mało potrzeb, utrzymanie wraz z liczną zwykle rodziną tak mało ciąży na jego budżecie gospodarskim, nakład gruntowy, najem i t. d. przy jego rozlicznego rodzaju stosunkach z ludem wiejskim tak go mało kosztuje, że żaden z naszych rolników w spółzawodnictwo z nim w tym względzie wchodzić nie może. Tam, gdzie wielu naszych właścicieli ziemskich przy dobrém gospodarstwie by przepadło, on przy swojem partactwie jeszcze z powyższych powodów zarabiać będzie.

Obawa więc, by niecywilizowana część Izraelitów nie rzuciła się do nabywania dóbr ziemskich nie jest, mojem zdaniem, bynajmniéj płonną.

Streszczając teraz wszystko co dotąd powiedziałem, przychodzę do wniosku, że głównym środkiem zaradczym na złe, któregom dotknął, jest bank rolniczy. On jedynie może wybawić większych posiadaczy ziemi, szlachtę, z krzewiącéj się coraz bardziéj na nowo lichwy, tego polipu społecznego wysysającego soki z téj uzdrowionéj części narodu; on jedynie uchroni podupadłych właścicieli od wywłaszczenia z ziemi, téj drogiéj spuścizny ojców naszych, tego zakładu naszych nadziei; on nareszcie przeszkodzi, że się na niéj nie rozplenią obce lub dotąd nieprzyswojone żywioły.

Lecz może kto powiedzieć: prawda, że każdy uznaje potrzebę banku rolniczego, lecz jakież są zasady takiéj instytucji? gdzież środki po temu? Łatwo złe wykazać, ale mu trudno zaradzić! Otóż zasadą takiéj instytucji jest udzielanie doraźnego kredytu ziemi, doraźnego, to jest na krótkie termina, gdyż to jest znamieniem odróżniającém bank rolniczy od towarzystwa kredytowego; środkami zaś są *stowarzyszenie* lub *spółka.*

Stowarzyszenie jest to powołanie wszystkich udział w banku rolniczym mieć pragnących do wspólnego dzieła, a tém samém do wspólnych ciężarów i korzyści. Ten środek byłby najwłaściwszym, gdyby wszyscy rolnicy bez wyjątku, szlachta, chłopi, przedmieszczanie i t. d. udział w takiém stowarzyszeniu wziąść chcieli (podobnie n. p. jak powszechna assekuracja ogniowa w Królestwie Polskiém). W takim razie małe wkładki utworzyłyby ogromny kapitał, z którym możnaby działanie na cały kraj rozciągnąć. Gdy jednak u nas inne stany mały dotąd biorą udział w przedsiębiorstwach publicznych, liczba składkujących ograniczałaby się więc na większych posiadaczach ziemi, czyli na szlachcie, a zatém ciężar zawisłby wyłącznie na tym stanie rolniczym, który właśnie ratować chcemy.

Pozostaje więc drugi środek spółki, t. j. połączenia kapitałów w celu niesienia kredytu doraźnego ziemi, z zastrzeżeniem dla zawiązujących spółkę spodziewanych z przedsiębiorstwa korzyści czyli dywidendy. Ten drugi środek, jako nateraz jedynie praktyczny, z pomyślnym skutkiem znalazł zastosowanie w sąsiedniém Królestwie Polskiém, gdzie zawiązane spółki rolników tak obiecujące korzyści dla kraju rokują. I u nas poczyniono kroki w tym kierunku, lecz o skutkach tych usiłowań jak dotąd głucho. Mnie się zdaje, że spółki zawiązane u nas przez samych większych właścicieli ziemskich nie będą miały tego powodzenia co w Królestwie Polskiém, albowiem byt materjalny tamtejszéj szlachty a tutejszéj jest wcale różny. Tam jest wielu zamożnych, co znajdując przez zawiązanie spółki własną korzyść, niosą oraz pomoc mniej zamożnéj braci; u nas zaś i ratujący i ratowani, w jeden kubrak ubóstwa odziani, przypominają bajkę o kulawym, który prowadził ślepego: gdy się kulawy potknął, i ślepego za sobą w przepaść pociągnął. I w rzeczy samej, jakże ma szlachcic, który właśnie ratunku potrzebuje, nabywać akcje spółki za kilkaset złr.?, chyba że znowu pożyczy na lichwę, a tak od lichwy będzie się lichwą ratował. Zresztą wszystkie takie usiłowania częściowe, rozstrzelone, na pewne okolice kraju się tylko rozciągające, te usiłowania że się tak wyrażę zaściankowe, mojém zdaniem w naszym kraju się nie udadzą, bo nie mają sił żywotnych z dobrego bytu materjalnego zaczerpniętych. Ta sama więc niedogodność, ta sama ciemna strona co przy stowarzyszeniu rolniczém kredytowém, wychodzi znowu na jaw przy spółce.

Skoro u nas wszystko nie dopisuje, jakaż więc wreszcie rada, aby w naszym kraju zawiązał się bank rolniczy? Oto podług mojego przekonania ta: aby spółkę w celu utworzenia banku rolniczego krajowego zawiązali sami zamożni i najzamożniejsi właściciele ziemscy, posiadający obok rozległych posiadłości i znaczne kapitały, z przywezwaniem do spółudziału i mniéj zamożnych, i innych kapitalistów; a tak połączonemi siłami aby założyli bank rolniczy, na cały kraj działalność swą rozciągający, z centralną siedzibą w Krakowie lub Lwowie, z filiami i agenturami po prowincji.

Nie do mnie należy, z operacjami finansowemi mniéj obznajmionemu, podawać szczegółowy projekt do statutu banku rolniczego: lecz byle się tylko znaleźli ludzie dobréj woli, to oni sobie sami najdogodniejsze statuta ułożą. Mogą sumiennie przy zawiązaniu takiéj spółki szukać własnych korzści, bo podupadli mogą spodziewać się od zamożnych braterskiéj pomocy, ale nigdy ofiary. Niech udzielona założycielom banku rol-

niczego na produkta zaliczka niesie 8, 9, 10%, a dopiero jako procent od procentu niech im pozostanie wdzięczność poratowanych współbraci. Niech obmyślą wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa dla włożonych w bank rolniczy kapitałów, czy to przez dawanie zaliczek dopiero na zastaw odstawionych produktów do śpichrzów banku rolniczego, w różnych punktach kraju założonych, czy to na zaręczenie dwóch delegatów banku w powiecie zamieszkałych i udział w banku rolniczym mających, lub w jaki inny sposób. Niech ustanowią, czy bank rolniczy ma mieć zarazem atrybucją domu komissowego i pośredniczyć za granicą w sprzedaży produktów, na których zastaw dał zaliczkę; czy oraz ma łączyć własności domu handlowego, by kupując na własną rękę w zastaw oddane produkta, oprócz procentu od zaliczki, jeszcze możliwe korzyści w sprzedaży tych produktów sobie przysporzył. Są to kwestje, któreby dopiero sami założyciele rozwiązali, które z resztą w zeszłoroczném „Ognisku" w znakomitym artykule pod tytułem: *Rolnictwo* i *przemysł* jasno rozwinięte i gruntownie zbadane zostały przez Szanownego Członka naszego Towarz. roln. Walerego Wielogłowskiego. Mniejsza więc lub większa stopa procentowa, ta lub owa właściwość banku rolniczego, to już dla potrzebujących pomocy rzecz podrzędna; oni się tylko pytają, czy przyjdzie bank rolniczy do skutku, czy się znajdą owi ludzie dobréj woli?

I mamy nadzieję że się znajdą; bo dzięki Bogu u nas każda myśl zdrowa, mająca dobro ogółu na celu, znajdzie zawsze odgłos w szlachetnych sercach. Duch obywatelski żywy, acz chwilowo zastygający pod mroźnym powiewem ucisku, budzi się za pierwszym świtém wolności, za pierwszém narodowości tchnieniem; duch ten sprawi, że najzamożniejsi właściciele ziemscy a zarazem kapitaliści zbudzą się ze stanu obojętności, choćby pozornéj tylko, na najżywotniejsze potrzeby kraju, i przyłożą czynną rękę, aby im zaradzić. Lecz pomińmy stronę moralną, zejdźmy na stanowisko interesu. Niech najzamożniejsi rozpatrzą się bez uprzedzenia w własném położeniu; nie czująż się poniekąd odosobnionemi, nie spostrzegająż pewnej próżni, pewnego przedziału od reszty narodu?. . Za czasów zniesionego systemu rządowego, powyżéj wskazane stanowisko mogło im wystarczyć; używanie dóbr ziemskich zagłuszało odzywające się wyższe poczucie moralne, tłumaczące się zresztą samo przed sobą brakiem otwartego pola do działalności; wreszcie wyjazd za granicę usuwał ich od widoku nędzy i upadku kraju, i od przygniatających go stosunków; zmiana miejsca, doznawane wrażenia przeciągały ten stan odurzenia, który miał wszelkie pozory obojętności. Dzisiaj przy odmiennych stosunkach, gdy prąd życia narodowego poruszył wszystkie oświeceńsze warstwy narodu, i możni obudzeni z pozornéj obojętności chcą jako kraj miłujący obywatele współubiegać się z innemi, a nawet przewodniczyć ruchowi legalnemu ku autonomii narodowéj. Nie można jak tylko z radością ich powitać na wspólném działania polu: by jednak wzmocniło się to zaufanie, dotychczasowém odosobnioném ich stanowiskiem poniekąd zachwiane; by znaleźli szczére poparcie od mniéj zamożnéj braci, — potrzeba, zdaniem mojém, aby jaki czyn prawdziwie obywatelski, dobro kraju mający na celu, to zaufanie silniéj obudził i ściślejsze połączenie sprowadził. Najwłaściwszą ku temu zbliżeniu sposobność nastręcza właśnie projektowane założenie banku rolniczego. Niech tylko możni się porozumią, niech na zakładowy fundusz choć część tych kapitałów użyją, którym od ojczystéj oderwanym ziemi i Pan Bóg nie błogosławi — bo wiemy ile kapitałów polskich przepadło przed parą laty w finansowéj zawierusze we Francji, a które użyte na zaniedbanéj ojczystéj niwie, i kraj by były podniosły i właścicielom materjalne i moralne korzyści zjednały; niech więc tylko zrobią początek, dadzą iniciatywę, a znajdą się inni mniéj zamożni właściciele i kapitaliści, co za danym z góry przykładem przystąpią do założenia banku rolniczego; i stanie wreszcie ta zbawienna instytucja, która, obok znacznych materjalnych zysków, zjedna założycielom wzmocnienie ich stanowiska społecznego, zasługę zachowania znacznéj części rodzinnéj ziemi w posiadaniu rodaków, wdzięczność i poparcie poratowanych współbraci, a wreszcie ściślejsze połączenie z resztą narodu."

(D. c. n.).

Sprawozdanie

z posiedzenia Komitetu d. 19. lutego 1861.

Obecni: Prezes hr. Wodzicki, Vice-Prezes Paszkowski, Czł. Kom: Jł. Kruszewski, X. Górnicki, Dr. Zyblikiewicz, Ludwik hr. Wodzicki, Mieroszowski, Benoë, Niedzielski, Szumańczowski, Wielogłowski, Konopka, Wężyk, Jawornicki Sekretarz.

Na porządku dziennym są uchwały Ogólnego Zgromadzenia.

Odnośnie do uchwalonego podania o dozwolenie tworzenia towarzystw rolniczych filialnych i ułożenia dla nich statutów, wyznaczono komissją złożoną z Czł. Tow. *Dra. Starkla*, *Dra. Kaczkowskiego* i *Marjana Sroczyńskiego.*

W przedmiocie wydawnictwa pism dla ludu, Prezes proponuje wyznaczenie osobnéj do tego Komissji. Dla wyjaśnienia rzeczy, Vice-Prezes odczytuje sprawozdanie Komissji przedwstępnéj któréj główne myśli są: ażeby redakcja i przedsiębiorstwo były poza obrębem Komitetu i Towarzystwa; Komissji będzie zadaniem przedstawić i zalecić Komitetowi tę redakcją i to przedsiębiorstwo, które zdaniem jéj najlepiéj odpowié celowi: Komitet zaś udzieli im téj opieki i powagi jaka leży

w obrębie jego działania, a zjednać może pismu wziętość i rozpowszechnienie. Komitet będzie czuwał przez Komissją nad kierunkiem wydawnictwa; będzie téż starał się o rozpowszechnienie innych również pism celowi odpowiednich, gdziekolwiek w języku polskim wychodzących. Komisja przedwstępna jest zdania, że pismo nie powinno być perjodyczném. Dążnością pisma ma być kształcenie ludu wiejskiego na podstawie religji, prawd społecznych i narodowości. Komissja nadmienia, iż miała na celu i część polityczną takiego pisma, któréj potrzebę sam lud uznaje; wstrzymał ją wszelako od tego wzgląd na wymaganą w takim razie kaucją i inne formalności.

Różne zdania w Komitecie, przemawiające już to za rozdziałem części politycznéj od moralno-religijnéj, już téż za ich połączeniem, niemniéj jak inne na cały ten przedmiot poglądy, nie doprowadzają do konkluzji; przemaga owszem zdanie, iż bliższy rozbiór wszystkich szczegółów pozostawić należy komissji. Wniosek o porozumienie się z Towarzystwem naukowém o tyle znajduje uwzględnienie, ażeby je zaprosić do wyznaczenia z swego grona Członków do Komissji. Z swéj strony Komitet do składu jéj zaprasza: Vice-Prezesa *Paszkowskiego, X. Górnickiego, Wielogłowskiego, X. Henryka Skrzyńskiego, Władysł. Koziebrodzkiego* i *Józefa Szujskiego*, z upoważnieniem przybrania innych jeszcze Członków, wedle uznania Komissji.

W załatwieniu uchwały Ogóln. Zgrom. z d. 7 lutego, celem porozumienia się z komissją Towarzystwa gospod. galicyjskiego w przedmiocie zjednoczenia sił obu krajowych towarzystw rolniczych, i nadania zgodnego i jednostajnego ich czynnościom kierunku, wybrano przez głosowanie Członkami Komissji ze strony Towarz. roln. Krakowskiego: P. P. Prezesa *Wodzickiego, Jła. Kruszewskiego, Edwarda Stadnickiego, Dra. Zyblikiewicza* i *Stanisława Mieroszowskiego*.

Towarz. rolnicze Wiedeńskie, w myśl uchwały swéj na Ogólném Zebraniu 15 stycznia r. b, przesyła w odpisie podanie swe do Ministra Stanu o potrzebie utworzenia stałego kollegium doradczego przy Ministerstwie rolnictwa, złożonego z reprezentantów wybranych przez wszystkie towarzystwa rolnicze Monarchji. Jakkolwiek zdaniem Komitetu kollegium takie na teraz nie zdaje się być potrzebném, skoro jest nadzieja, iż wszelkie sprawy krajowe załatwione będą przez sejmy prowincjonalne, przedmiot ten wszelako wzięty będzie pod bliższy rozbiór, za porozumieniem się w téj mierze z Towarz. Lwowskiém, i po wysłuchaniu opinji referentów uproszonych Czł. Komit. *Mieroszowskiego* i Czł. Tow. *bar. Larissa.*

Na kuratora Szkoły rolniczéj Czernichowskiéj zaprasza Komitet członka swego *X. Górnickiego*, a na inspektorów Czł. K. *Szumańczowskiego* i *Konopkę*. Przyjmuje również do wiadomości, iż b. Prezes Tow. Czł. honor. Badeni złożył remanent funduszów szkolnych, stanowiący w gotowiznie 856 fl. $35^1/_2$ c. a w oblig. indemn. fl. 1550.

Do Kommissji mającéj się zajmować odczytywaniem i robieniem stosownego użytku ze sprawozdań korrespondentów powiatowych wyznaczono Czł Komit. *Wężyka, Benoëgo, Mieroszowskiego, Lud. Wodzickiego* i *Jawornickiego.*

Do Komissji mającéj się zająć sprawą emerytury dla officjalistów prywatnych C. K. *Paszkowskiego, Edw. Stadnickiego* i *Jawornickiego.*

Do Komissji mającéj się zająć urządzeniem wystawy rolniczéj w Rzeszowie Czł. K. *Lud. Wodzickiego*, Czł. T. *Alfreda Potockiego* (syna), *Maur. Szymanowskiego, Jana i Władysława Jędrzejowiczów.* Względem terminu nastąpi porozumienie z Tow. Lwowskiém, z powodu zamierzonéj przez nie w tym roku Wystawy w Przemyślu.

Na posiedzeniu wieczorném tegoż dnia odczytano odezwę Czł. Komit. Tow. galic. Kornela Krzeczunowicza, który zwróciwszy uwagę na ważne usługi jakie oddać mogą krajowi mężowie zaufania powołani do zasiadania w komissjach reklamacyjnych przeciw szacunkowi kadastralnemu gruntów, przedstawia konieczną potrzebę, aby wezwani do téj czynności obywatele obznajomili się dokładnie ze wszystkiemi przepisami i instrukcjami, niemniéj jak z aktami kadastralnemi które mają roztrząsać. Tym celem daje objaśniające skazówki, a wkońcu przedstawia potrzebę podania ze strony Komitetu do Rządu prośby o pozostawienie Towarzystwu roln. wyboru w mowie będących mężów zaufania i udzielenia im takiego zakresu działania, jaki téj sprawie odpowiada.

Komitet uznając najzupełniej słuszność wszystkich uwag p. Krzeczunowicza, korzystać z nich z wdzięcznością nie omieszka.

Przystąpiono w końcu do balotowania przedstawionych na Członków kandydatów, skutkiem którego przyjęci zostali na **Członków czynnych**:

Boczkowski Juwenal, Borowski Jan, Borowski Kalixt, Brześciański Sylwery, Bystrzanowski Felix, Bzowski Bogusław, Cetnerski Wincenty, Christiani-Grabiński Henryk, Chrząstowski Roman, X. Długoszewski Ignacy, Dobrzyński Władysław, Dobrzyński Adolf, Geppert Władysław, Gołemberski Stanisław, X. Gwiazdoń Błażéj, Dr. Harajewicz Jan, Jabłonowski Xiąże Stanisław, X. Jaroszyński Stanisław, Jaworski Józef, X. Kitrys Jan, X. Kowalik Wojciech, Kozłowski Walery, Leśniak Jakób, Lisowski Józef, Mars Józef, Miętuszewski Maxymilian, X. Morgenstern Stanisław, Nalepka Felix, X. Neronowicz Medard, X. Pauer Florjan, Pellegrini Józef, Pieniążek Stanisław, Pieniążek-Odrowąż Konstanty, Pieniążek-Odrowąż Marcelli, X. Pitoń Jan, Romer Stanisław, Rogaliński Henryk, Rybicki Alojzy, Dr. Słowiński Antoni, Szybalski Felicjan,

Wisłocki Apolinary, Wysocki Antoni, Zawadzki Władysław, X. Zieliński.

Na Członka korrespondenta, Paszkowski Mieczysław.

Wkońcu, na wniosek Prezesa Komitet uchwala wynurzyć b. Czł. Komitetu Drowi Alth na pismie podziękowanie za kilkoletnie gorliwe trudnienie się interesami prawnemi Czernichowa.

O hodowli bydła w ogólności.

Złota owa maxyma: że wszystko ma swój czas i miejsce, wybornie da się zastosować do forsownego przeszczepiania ras zwierzęcych w inne miejsca i okolice. Ztąd też to pochodzi, iż tak rozmaite dają się słyszeć zdania o skutkach tak zwanéj aklimatyzacji.

Weźmy np. zdanie profesora Heringa

o rasie percheronów,

wyjęte z jego sprawozdania z podróży po Normandji. Oto jego słowa:

Rasa percheronów, przez to, że ją zostawiono naturalnemu rozwojowi, i że na rozwój ten, panujące w tym względzie kiedykolwiek wyobrażenia żadnego wpływu nie miały, doszła do téj doskonałości na jakiéj dzisiaj zostaje, tojest do tego, że wydaje najpożyteczniejsze jakie mogą być konie *„forall work,“* które nie będąc zbyt ciężkie, ze znakomitą siłą łączą szybki chód, a sięgając dwóch ostateczności, stosownie do potrzeby służą zarówno do najcięższych pociągów, jak do kabryoletu i pod wierzch. Rasa ta jest płodem miejscowym, i myliłby się, ktoby ją chciał przenieść pod inny klimat i na grunt inne posiadający własności; w okolicach mianowicie górzystych lub na chudych piaskach, w paru pokoleniach wyrodzi ona się i zupełnie zniknie. Ktoby chciał konie normandzkie i percherony przenieść do Niemiec, musiałby wraz z niemi zabrać jakie kilka mil kwadratowych owéj ziemi, któréj właściwe przymioty głównie przyczyniają się do szybkiego i silnego rozwoju ich ciała, tak pod względem miary jak siły. Ta soczysta pasza, nie da się bez zmiany budowy konia zastąpić żadną paszą suchą, choćby niewiem jak pożywną, czyli nią będzie siano, czy owies. Zresztą w krajach gdzie posiadłości ziemskie bardzo są rozdrobione i jak można najstaranniéj uprawne, byłoby marnotrawstwem paść każdego konia na 1 lub 2ch morgach najlepszéj łąki, kiedy zebraném z nich sianem i potrawem cztery razy tyle koni wyżywićby można.

Teraz znów posłuchajmy, co mówi w tym przedmiocie dyrektor rolniczego zakładu w *La Charmoise*, jedna ze znakomitości rolniczych we Francji, a to z okazji dokonanego skrzyżowania rasy krajowych owiec z angielskiemi.

„Od dawna starano się we Francji skrzyżować owce krajowe z angielskiemi. Wszelkie jednak w téj mierze usiłowania nie osiągały zadowalniającego rezultatu, wszędzie niebawem stara francuzka krew napowrót brała górę. Zapomniano o jedném prawie natury, wedle którego w rasach mięszanych siła przekazywania swych własności na potomstwo, zostaje zawsze po stronie rasy starszéj. Dawne zaś francuzkie owce daleko starszego są pochodzenia, aniżeli nowe angielskie rasy owiec. Ja więc w ten sposób wziąłem się do dzieła, iż najprzód siłę oporu krwi francuzkiéj złamałem przez to, iż matki pochodzące z pokolenia powstałego już z pomięszania czterech rozmaitych ras francuzkich, łączyłem z trykami angielskiemi, ułatwiając tym sposobem przystęp krwi angielskiéj. W ten sposób też otrzymałem jagnięta, w których 50 procent krwi angielskiéj, a tylko $12^1/_2$ proc. każdéj z owych czterech ras francuzkich się okazał; w ten sposób krew francuzka musiała ustąpić angielskiej, i zostawić przy niéj prawo nadawania swych własności mięszanemu potomstwu. Oto cała tajemnica dziś tak pomyślnie rozwijającego się i tak cenionego zawodu *La Charmoise*.

W rozprawie P. Jameta o specyalizacji ras, to jest o potrzebie tworzenia ras i odrębnéj hodowli zwierząt stosownie do rozmaitych ich przeznaczeń, jak np. na opas, do pociągu, na mléko itp. na szczególną uwagę zasługują miejsca, w których autor kreśli i zestawia ze sobą wizerunki wołu opasowego i roboczego:

Wizerunek wołu opasowego.

Głowa lekka, oko łagodne i wypukłe, czoło szerokie, szczeki daleko odstające, szyja niezbyt długa i bez podgarla, kark gruby, pierś szeroka i głęboka, barki silne i proste, przednia łopatka w górnéj części bardzo wykształcona, kolano cienkie, goleń mały i krótki, noga cienka; — dodajcie do tego płaszczyznę tworzącą jakoby stół od początku szyi aż po krzyże, szerokie biodra, wązkie pachwiny, cienki ogon głęboko w zadzie osadzony i grube uda, — a to wszystko wyobraźcie sobie obciągnięte delikatną, mięką i elastyczną skórą, porosłą gęstą jedwabistą siercią, a będziecie mieć wizerunek prawdziwego opasowego wołu.

Łatwo każdy pojmie, że zwierzę to, którego pierś aż po kolana sięgająca łopatkom łukowaty kształt nadaje, że ten wół którego chód z przyczyny krótkich nóg powolny jest i utrudzony, nie do pracy ale do spoczynku jest stworzony. Jest to maszyna zbudowana i przeznaczona wyłącznie na wyrabianie mięsa i tłuszczu.

Czyż zaprzężecie takiego wołu? „pyta Jamet“. Byłoby to nierozsądkiem z waszéj strony, bo przecież widzicie, że on ledwie chodzi? Wierzci mi, utuczcie go i zabijcie raczéj, a to właśnie w tym samym wieku, w jakim zwykliście tego, którego wam teraz opiszę, w jarzmo zakładać.

Postawa prawdziwego wołu roboczego.

Głowa dość wielka, oko żywe, rogi silnie osadzone, szyja gruba a krótka, kark wyniosły, pierś głęboka, łopatki długie i naprzód podane, kark prostopadły, kolana grube, goleń szeroki i płaski, a racice twarde; do tego grzbiet prosty począwszy od karku aż po krzyże, długie biodra, wysoko wyrastający, silny i twardy ogon, muskularne uda, szerokie nadkopycia z wydatnemi ścięgnami skokowemi. To wszystko okryjcie w grubą, zbitą, twardą siercią porosłą skórę, a będziecie mieć wzór prawdziwego wołu roboczego.

To silnie zbudowane, mocno i prosto na nogach stojące zwierzę, smuklejsze od wołu opasowego, mające chód długością nóg ułatwiony; ten wytrwały wół wybornie do pracy zbudowany, znosić będzie trudy jarzma i największym podoła ciężarom, ale nie żądajcie od niego tłuszczu, boby was za drogo kosztował.“

Tak mówi Jamet, a trafności tych dwóch wizerunków nikt zapewne przeczyć nie będzie. Lecz jeżeli trafność tę im przyznamy, wypłyną dla nas ztąd dwa pewniki:

Najprzód ztąd pokazuje się dla czego u nas woły do roboty coraz mniéj bywają używane. Jeżeli bowiem zdatne są do pracy, to wypasanie ich przychodzi ze stratą; jeżeli przeciwnie dobre są na opas, to do roboty nic nie są warte, czas daremnie trwonią, a zatem wiele kosztują. Jeżeli wreszcie, jak u większéj części naszych wołów, przymioty ich środkują między jednemi a drugiemi, to ani przy robocie, ani na opasie, nie są w stanie zadowolnić właściciela. Nasza więc specjalizacja zasadza się na tém, i słusznie, że do roboty trzymamy wyłącznie do niéj stworzone zwierzę, to jest konia; bydło zaś chowamy głównie na mléko, a roboty, mięsa i tłuszczu tylko jako przydatków po niém wymagamy.

Powtóre: opis budowy bydła roboczego, który do obu płci się stosuje, jest zarówno przeciwny wzorowéj budowie bydła mlécznego jak i opasowego. Usiłowania zatém mające na celu stworzenie rasy zarazem mlecznéj i zdolnéj do pracy, oczywistą sprzeczność w sobie mieszczą. Zdatność do opasu z mlécznością jeszcze prędzéj pogodziłby się dała, co się tyczy właściwéj im budowy, aniżeli z zdatnością do pracy. Gdybyśmy jednak takie połączenie mieli na celu, musielibyśmy właśnie popierać to czego niechcemy, jako szkodliwie wpływającego na obfitość mleka, to jest: musielibyśmy mocną budowę kości za główny przymiot naszego bydła uważać, i za takową wyznaczać nagrody.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Lékarstwo na chorobę racic. W kieliszek od wina napełniony wodą wkłada się dwa trojaki miedziane i 2 blaszki cynkowe téj saméj co trojaki wielkości; dolewa się do tego tak dużo kwasu siarkowego (witryolu) aż się woda burzyć zacznie. Skoro burzenie ustanie, odnawia się wszystko, oprócz miedzianych blaszek, które się nie rozpuszczą. Lekarstwo to skutkuje na pewno, jeżeli zachowamy co następuje: Obolałość raciczną należy zaraz dokładnie wyrznąć i oczyścić, a potém zranione miejsca pociągać gąbką płynem powyższym napojoną. Przez 4—5 dni należy chronić operowane zwierzęta od wszelakiéj wilgoci, a nawet od rosy. Już jednorazowe nawet pociągnięcie cieczą goi czasem rany; a zarazem zapobiega się zaraźliwości choroby.

(Prakt. Wochbl.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wrocław 16 marca. Ruch w handlu zbożym był w ciągu tego tygodnia ożywiony, a co dowieziono zawsze znalazło kupca. Lepsze wiadomości z Szczecina i z Anglji utrzymywały chęć do kupna, mianowicie zaś w lepszych gatunkach stopniowe podniesienie cen spowodowały. Żyto także trzymało się w ogóle dobrze; liczni kupcy z gór i miejscowa konsumcja uprzątnęła rychło dosyć znaczne dowozy. Z jęczmieniem szło lepiej i ceny piękniejszych gatunków podniosły się. Z owsem przeciwnie spokojniej i ceny niższe. Ze strączkowych tylko groch po cenach zniżonych sprzedać można. Znaczą:

Pszenicę białą 80—85—90—95 sgr. (fl. 13—13.88—14.70—15.50 korzec.)

Pszenicę żółtą 79—84—89—93 sgr. (fl 12.90—13.72—14.53—15.19.)

Żyto 59—61—63½ sgr. (fl. 9.64—9.96—10.37).

Jęczmień żółty 45—50 sgr. (fl. 7.35—8.16) biały 52—56 sgr. (fl. 8.50—9.15).

Owies — 29—30—33 sgr. (fl. 4.73—4.90—5.39).

Groch — 55—60—65 sgr. (fl. 8.98—9.80—10.61).

Bób — 70—75—80 sgr. (fl. 11.43—12.25—13.06).

Wyka — 48—51 sgr. (fl. 7.84—8.33).

Koniczyna czerwona ord. 11—12 tal. średnia 12½—13½; piękna 14—15 tal.; wyborowa do 16 tal. ctr. (fl. 26.95—29.40; 30.62—33.07; 34.30—36.75; do 39.20 za ctr. Wiedeński.)

Wszystko obliczone po kursie 68½ tal. za 150 fl. w. a. (talar=fl. 2.19 w. a.)

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.